

Krzysztof Zalewski, Spojrzenie za siebie

W wieczystym migotaniu zdarzeń
Wędrując w czasie nieskończenie
Znalazłem się u progu marzeń
Przed labiryntem przeznaczenia

Aż wszedłem do Świątyni Ciała
Przez Boga drzwi otwarte
Na Jego Cześć, na Chwałę
Ludzkości rozpocząłem kartę

I miałem być w skromności piękny
Upiększać wszystkie miejsca sobą
Lecz gdy za siebie spojrzę - jęknię
Tak brzydką stałem się osobą

Jak bezrozumny pasterz na pastwiskach
Pasając niezliczone bydła
Zdeptałem traw dywany na klepiska
Aż Anioł Stróż opuścił skrzydła

I spadłem z tryumfalnych wież patosu
Misteria intryg tylko knując
Fanfaron zabłąkany pył Kosmosu
Oszpecam się cywilizując

I spadłem z tryumfalnych wież patosu
Misteria intryg tylko knując
Fanfaron zabłąkany pył Kosmosu
Oszpecam się cywilizując, cywilizując